



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Ktoś zauważył, że zrozumieć drugiego człowieka można tylko wówczas, gdy się słucha również tego, czego nie mówi. Z pewnością nikt nie mówi chętnie o swoim ubóstwie. Dlatego, żeby pomóc biednym i potrzebującym, trzeba mieć szczególnie wrażliwy słuch (s. IV). Cóż... Dzisiaj ludzie wolą się chwalić i więcej mówić, niż słuchać. Jeśli opowiadają o naukowych wynalazkach (s. XII), to jeszcze pół biedy. Kiedy znieślawiają innych – lepiej, gdyby milczeli. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Opowiemy o ŻYDACH z WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO
- O MŁODZIEŻY, ZAFASCYNOWANEJ TEOLOGIA, która wystartowała w teologicznej olimpiadzie
- ARCYBISKUP ODPOWIE na kolejne pytania czytelników

Abp Zimoń: – Publikacja ks. Zaleskiego znieślawia bp. Skworca

## Wiedziałem, że rozmawiał z SB

Fragmety książki ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego pt. „Księża wobec bezpieki” znieślawiają biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca – stwierdził metropolita katowicki abp Damian Zimoń.

Wydał on oświadczenie, w którym napisał, że to na jego polecenie ks. Skworca jako kanclerz Kurii Diecezjalnej w Katowicach prowadził w drugiej połowie lat 80. rozmowy z władzami, w tym także funkcjonariuszami SB. Abp Zimoń zarzuca autorowi książki, że nieprawdźwie opisuje interwencję ks. Skworca w sprawie górników z kopalni „Mysłowice”, którzy dzięki niej zostali zwolnieni z aresztu.

Oto pełny tekst oświadczenia abp. Zimonia:

„W związku z publikacją książki ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego pt. »Księża wobec bezpieki«, której fragmenty opisują m.in. kontakty ks. Wik-



JACEK TARAN

Ks. Isakowicz-Zaleski mija się z prawdą, pisząc o bp. Skworce

tora Skworca, ówczesnego kanclerza Kurii Diecezjalnej w Katowicach, z organami bezpieczeństwa PRL stwierdzam, że publikacja tendencyjnie wybranych zapisów, z jednostronnych materiałów SB ma na celu nie dochodzenie prawdy, lecz znieślawienie dobrego imienia obecnego Biskupa tarnowskiego.

Oświadczam, że w drugiej połowie lat 80. – na moje polecenie – prowadził on rozmowy z

władzami, w tym również z funkcjonariuszami SB, które miały na celu rozładowanie napięć społecznych na Śląsku oraz budowanie przestrzeni dialogu społecznego. Przebieg tych rozmów był mi zawsze przez ks. Skworca relacjonowany, także w formie notatek służbowych.

Stwierdzam, że posługa ks. Skworca w latach 80. miała ważne znaczenie dla Kościoła lokalnego, przyczyniła się do pacyfikacji konfliktów społecznych, m.in. w wyniku jego interwencji zostali zwolnieni z aresztu górnicy z kopalni »Mysłowice«, co tendencyjnie, nieprawdźwie, wbrew faktom, opisane zostało w książce ks. Zaleskiego. Niezapomniane na Śląsku pozostają również mediacje prowadzone przez ks. Skworca, uwieńczone pokojowym zakończeniem kilku strajków.

Na końcu wyrażam zdziwienie, że autor książki podejmuje się »lustrowania« duchownych spoza archidiecezji krakowskiej, do czego nie ma żadnego formalnego, ani moralnego prawa”. JD

## O CUD MODLILI SIĘ PRZY CHRZCIELNICY



SEBASTIAN MUSIOŁ

Drugi cud za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego modlił się abp Damian Zimoń z członkami ruchu oazowego w rybnickim kościele pw. MB Bolesnej. 27 lutego obchodzono 20. rocznicę śmierci twórcy oaz, który urodził się w Rybniku. Po Mszy św. ks. Roman Litwińczuk, moderator generalny Ruchu Światło-Życie,

przekazał metropolice śląskiemu list z prośbą o nadanie Wydziałowi Teologicznemu UŚ imienia ks. Blachnickiego. List podpisało 800 uczestników Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu. – To poważny kandydat na patrona – stwierdził abp Zimoń, co obecni przyjęli gromkimi brawami. SM

## Wykorzystać okazję



SEBASTIAN MUSIOL

**RYBNIK.** Noel Chircop (na zdjęciu), świecki ewangelizator z Malty, spotkał się 26 i 27 lutego z młodzieżą Rybnika. Ewangelizacyjnego orędzia słuchali m.in.

uczniowie IV LO w Chwałowicach, a także rybniczanie modlący się w tych dniach o beatyfikację sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. – Trzeba umieć wykorzystać okazję – przekonywał Noel Chircop. – Dzięki Bogu teraz mamy szansę zmienić swoje życie na lepsze i zaprzyjaźnić się z Jezusem – podkreślał. Chircop należy do Instytutu dla Światowej Ewangelizacji – ICPE Misja, jest też członkiem rady wykonawczej Stowarzyszenia Koordynatorów Katolickich Szkół Ewangelizacji. Ma żonę i syna.

## Przed Krystynami

**KSIĄŻKA.** 13 marca 1998 r. Krystyna Bochenek skrzyknęła swoje imienniczki na wspólne świętowanie do Filharmonii Śląskiej. Zjechało ich aż 550 z całego województwa. To był początek ogromnych zjazdów imienninowych, organizowanych co roku w różnych miastach. Atrakcją są te znane: Janda, Czubówna, Sienkiewicz. Jednak

większość to Krysie anonimowe, które odkryły, że mając lat 40 (plus VAT), nie trzeba wycofywać się ze „światowego życia”. Powstał swasty „ruch obywatelski”. Fenomenem zainteresowały się Danuta Lubina-Cipińska i Anna Gumułka. Napisały książkę „Karuzela z Krystynami”. Jej promocja (na zdjęciu) odbyła się tuż przed imienninami Krystyny.



POTR LUBINA

## Pełny kościół chopów

**MODLITWA.** W sobotnie przedpołudnie 3 marca w katowickim kościele Mariackim zebrał się nadzwyczajni szafarze Komunii św. (na zdjęciu). „Jeszcze zechciała chopów nie widziała” – stwierdziła starsza kobieta, która pośpiesz-

nie wyszła ze świątyni. Prowadzący dzień skupienia ks. dr Andrzej Suchoń mówił, że post jest drogą do Boga. Omówił też 5 przykazań kościelnych, podkreślając, że ich nowe brzmienie jest bardziej zobowiązujące dla wiernych.



MIKOŚLAW RZEPKA

## Naucz się sztuki

**ASP.** Od 17 marca, w co drugi weekend, katowicka Akademia Sztuk Pięknych zaprasza nieprofesjonalnych miłośników sztuki. Będą mogli pod okiem znanych artystów uczyć się malarstwa, rysunku, grafiki, fotografii czy projektowania ubioru. „Oprócz zajęć praktycznych zapewniamy też teoretyczne wprowadzenie w tajniki historii sztuki. Swoją

wiedzą i talentem będą dzielili się z uczestnikami spotkań wybitni artyści i pedagodzy, na co dzień związani z naszą uczelnią – mówi Justyna Lauer, dziekan katowickiej ASP, koordynatorka akademii. Zajęcia będą w wybrane soboty i niedziele. Do czerwca zaplanowano 12 spotkań. Udział w całodziennych zajęciach kosztuje 100 zł.

## Zgłoś się na festiwal

**KOSTUCHNA.** Organizowany od 13 lat Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej odbędzie się w tym roku 5 maja. Do parafii Trójcy Przenajświętszej w Kostuchnie można już nadsyłać zgłoszenia grup i solistów. W festiwalu, pod hasłem: „Cały Twój jestem, Maryjo”, mogą wziąć udział dzieci w wieku przedszkolnym, uczniowie szkół podstawowych i mło-



dzie gimnazjalna. Zgłoszenia, potwierdzone przez proboszcza lub katechetę, należy nadsyłać do 15 kwietnia do ks. Bogdana Kornka na adres parafii Trójcy Przenajświętszej przy ul. Boya-Żeleńskiego 34 w Katowicach Kostuchnie. Tel. 0601 726 629. Więcej informacji oraz kartę zgłoszeniową można znaleźć w Internecie: [www.festiwal-kostuchna.prv.pl](http://www.festiwal-kostuchna.prv.pl).

## Droga Krzyżowa dla samotnych

**ZAPOWIEDŹ.** Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym zaprasza wszystkie osoby samotne na Drogę Krzyżową, która zostanie odprawiona na kalwarii Franciszkanów w Panewnikach w sobotę 31 marca. Początek przed bazyliką w Panewnikach o godz. 15.15.

Nasza akcja

## ZAPYTAJ ARCYBISKUPA

Zapraszamy do wyjątkowego dialogu. Abp Damian Zimoń na łamach „Gościa Niedzielnego” odpowie na pytania naszych Czytelników. Można je przesyłać na adres redakcji.







## prof. Irena Krupka-Matuszczyk

szefowa Kliniki Psychiatrii i Psychoterapii w Górnośląskim Centrum Medycznym

Stulecia XX i XXI zostały naznaczone epidemią depresji. Wzrost liczby zachorowań jest ogromny. Wpływają na to czynniki psychospołeczne, jak brak pracy, rozłąka rodziny, przemiany polityczne. Bardzo dużą rolę odgrywają też konflikty. Około 50 procent dzieci i młodzieży w Polsce cierpi na depresję. Często jest ona nieleczone. Dzień walki z depresją ma zwrócić uwagę społeczeństwa, że można otrzymać pomoc. Do psychiatry można pójść bez skierowania. Dysponujemy całą gamą leków. Leki starej generacji są bezpłatne i również skuteczne, więc leczenie nie musi wcale być kosztowne. **Nie bójmy się pójść do psychiatry.** To tacy sami lekarze jak przedstawiciele innych specjalności. Depresja to ciągły smutek. Dotkniętemu nią człowiekowi bardzo trudno się żyje, nawet jeśli nasilenie depresji jest niewielkie. Właśnie dlatego organizujemy co roku dzień walki z depresją – chcemy głośno wołać: Depresja jest uleczalna!

## 1 procent dla Caritas

### PRZYPOMNIENIE.

Każdy z nas może przekazać 1 procent podatku od swoich dochodów na wsparcie działalności Caritas Archidiecezji Katowickiej. Jest to bowiem organizacja pożytku publicznego. Przypomnijmy, że katowicka Caritas prowadzi ponad 100 placówek. Są wśród nich domy pomocy społecznej, środowiskowe domy samopomocy, warsztaty terapii zajęciowej, świetlice dla dzieci, jadłodajnie, noclegownie i hospicja. Przekazanie pieniędzy jest bardzo proste. Wystarczy po obliczeniu należnego podatku wpisać w odpowiednią rubrykę zeznania podatkowego (PIT) kwotę równą 1 procentowi podatku. Następnie kwotę



tę należy wpłacić na konto Caritas Archidiecezji Katowickiej, ul. Plebiscytowa 59, 40-041 Katowice w banku PKO BP II O/Katowice na rachunek: 66 1020 2313 0000 3102 0020 0220. Warto pamiętać, aby zachować dowód wpłaty. W przypadku wątpliwości czy pytań można skontaktować się z centralą Caritas Archidiecezji Katowickiej, dzwoniąc pod numer telefonu 0-32 201 33 12 (w dni robocze w godz. 7.00–15.00).

## Jaka piękna liturgia

**CHORZÓW.** Przez trzy dni w domu parafialnym kościoła św. Jadwigi w Chorzowie śpiewano, modlono się i dyskutowano o przepięknym pasyjnym śpiewie liturgicznym. Warsztaty Muzyczne „Triduum 2007” przyciągnęły od 2 do 4 marca ponad setkę młodych ludzi. Spotkania prowadzili znani liturgiczni kom-

pozytorzy o. Dawid Kusz i Paweł Bębenek oraz Adam Strug, Sławomir Witkowski i Wojciech Radziejewski. W sobotnią noc połączone siły scholi Cantorum Minorum Chosoviensis i uczestników warsztatów nagrały płytę, która dołączona będzie do „Gościa Niedzielnego” w Niedzielę Palmową.



MIROSLAW RZEPKA



### Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Zaczęły się rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy. Życie nabiera nowego sensu i smaku. Kiedyś to było na Śląsku wielkie święto. Połowa meczów rozgrywana była u nas, z tego część w zażartych spotkaniach derbowych. Kto jeszcze pamięta wielkie derby bytomskie Szombierki-Polonia, albo starcia Górnika Zabrze z Zagłębiem Sosnowiec? Zwłaszcza wyjazdy na Stadion Ludowy do Sosnowca nie były bezpieczne. Całą młodość spędziłem na piłkarskich boiskach. Za Albertem Camus mogę powiedzieć, że wiele z tego, co wiem o życiu i jego obowiązkach, zawdzięczaam piłce nożnej, jako kibic i piłkarz amator.

Pamięć o tamtych chwilach bardziej jest bolesna, gdy śledzi się obecne poczynania śląskich drużyn. Tak fatalnego startu jak przed tygodniem, śląskie kluby w I lidze dawno nie miały. Kłęska Górnika Zabrze u siebie, w meczu z Wisłą, jak najgorzej wróży drużynie na przyszłość. Podobnie porażka Odry Wodzisław, choć jej piłkarze przynajmniej stoczyli wyrównany pojedynek. Zastanawiam się, jak to jest możliwe, że w Kielcach, gdzie nie było żadnych tradycji piłkarskich, zdołano wybudować wspaniały stadion i stworzyć drużynę na bardzo przyzwoitym poziomie. U nas jakby czas stanął w miejscu. Stadiony wyglądają jak wiele lat temu. Piłkarze marni, bez większych talentów, a zwłaszcza ambicji. Kiepsko także wygląda praca z młodzieżą.

Kiedyś na Górnym Śląsku traktowano sport jako ważny czynnik wychowawczy. Tak było m.in. w okresie międzywojennego dwudziestolecia, gdy władze nawet w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego nie szczędziły pieniędzy na sport. Budowano boiska i szkoły ze wspaniałym zapleczem sportowym, które do dzisiaj jest wykorzystywane. Wysoki był także prestiż nauczyciela wychowania fizycznego. Było dobrze widziane należeć do jakiegoś towarzystwa sportowego. Tak było w wielkich miastach, ale i małych osadach górniczych. Co więcej, każde szanujące się środowisko polityczne miało swoją ulubioną drużynę sportową, nie mówiąc o tym, że własne kluby miały także mniejszości narodowe – zarówno Niemcy, jak i Żydzi. Dodawało to tylko smaczku rywalizacji sportowej.

Jeśli mówimy o nowym kształcie aglomeracji górnośląskiej, to warto pomyśleć także o tworzących ją wartościach. Na Górnym Śląsku sport, zresztą nie tylko piłkarski, był zawsze jedną z wizytówek regionu, elementem regionalnej dumy. Dzisiaj wymaga to rozumnego współdziałania władz samorządowych, samych klubów oraz sponsorów. Zaczęlbym jednak od miejsca sportu w szkole, gdzie systematycznie jest degradowany i spychany na ostatnie miejsce. Niesłusznie.

Sonda

**DAWAĆ  
CZY NIE DAWAĆ?**

BENEDYKT MAJOR,  
STUDENT FILOLOGII POLSKIEJ



– Powiększanie się najuboższej warstwy społeczeństwa prowadzi do pojawiania się coraz liczniejszej grupy zebrzących. Pytanie, jak reagować, rodzi we mnie szereg sprzeczności. Nie daję pieniędzy dlatego, że zjawisko żebractwa tak bardzo się rozwinęło, iż trudno określić, czy dana osoba rzeczywiście potrzebuje tych pieniędzy do przetrwania. Spotykam wiele osób, które zbierają pieniądze ot, tak sobie, np. poprzez granie na gitarze. Czyżby żebractwo stało się powoli rzemiosłem?

JOLANTA REMBACZ  
Z WIELKOPOLSKI



– W Katowicach jestem przejazdem, a już zerknęłam się z osobami zebrzącymi na tu-tejszym dworcu. Raczej nie daję nikomu pieniędzy. Są ośrodki pomocy, które powinny się zajmować takimi ludźmi. Jeżeli bezdomność to jest czyjś wolny wybór, proszę bardzo, ale są też inne powody, dla których można stracić dach nad głową.

ROMAN – BEZROBOTNY



– Od dwóch miesięcy regularnie korzystam z posiłków wydawanych przez Górnośląskie Towarzystwo Charytatywne. Każdy, kto przychodzi, dostaje tę miskę zupy. Z zawodu jestem murarzem. Mam prawo jazdy. Pracowałem jako kierowca, a mimo to od dłuższego czasu nie mogę znaleźć pracy. Sytuacja zmusza mnie do przychodzenia tutaj.

Niekwestionowaną wartością są tradycyjne śląskie rodziny wielopokoleniowe. Co z nich zostanie, gdy zaczną dziedziczyć ubóstwo?



tekst  
**JAN DRZYMAŁA**

Przechodząc przez katowicki dworzec, spotykamy młodą kobietę. Trudno powiedzieć, ile dokładnie może mieć lat. Wychudła twarz i smutne oczy nie ułatwiają prób oszacowania jej wieku. – Dajcie parę groszy... strasznie chce mi się pić... – Bierzesz? – pytamy. Cicho potwierdza, zapewniając, że czeka w kolejce na leczenie...

Wyjątkowo żywy jest stereotyp, że ludzie zebrzący na dworcach, ulicach, pukający do naszych drzwi zebrane pieniądze wydadzą na używki. Nierzadko znajduje to odzwierciedlenie w rzeczywistości. Problem jednak ma znacznie głębsze podłoże. Uzależnienia są tylko jedną z licznych przyczyn biedy w naszym regionie. Według informacji podanych przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego, głównymi powodami udzielenia pomocy społecznej były: bezrobocie (265,8 tys. osób), ubóstwo (210,7 tys. osób), bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego (137,8 tys. osób), niepełnosprawność (95,3 tys. osób) oraz długotrwała choroba (74,2 tys. osób).

# Nędza w



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

**Potrzebne 5000**

– Żeby normalnie żyć, musielibyśmy mieć przynajmniej 5000 złotych miesięcznie – mówi pani Barbara, matka ośmiorga dzieci. – Tymczasem nie mamy nawet połowy z tego – dodaje. Dziesięcioosobową rodzinę utrzymuje jedynie mąż pani Barbary, Piotr. Rodzina korzysta z pomocy społecznej, bo, jak zapewnia pani Barbara, bez tego byłoby bardzo ciężko. Dopłaty do czynszu, świadczenia rodzinne, stypendia dla dzieci... pani Barbara musi być niezłym menedżerem, by uporać się z załatwieniem formalności i uzyskać potrzebną pomoc. – Każda jed-

**Bezrobotni zamiast szukać pracy, penetrują śmietniki**

na sprawa wymaga piśmennego wniosku. Znacznym utrudnieniem jest sytuacja, kiedy nie można czegoś załatwić samemu i wymagana jest obecność małżonka, formalnie uprawnionego do pobierania świadczeń – żali się kobieta. Jest w tym sporo racji, bo przecież pracownicy socjalni przeprowadzają skrupulatne wywiady. Są świetnie zorientowani, jak funkcjonuje rodzina. Niestety, bez przesunięć legislacyjnych nie mają możliwości poczynienia ustępstw. – W sprawie jakichkolwiek dodatków najlepiej zorientowane są osoby z marginesu – twierdzi pani Basia. – Charakteryzuje je roszczeniowe po-



Śląska bieda

# wychodzi na ulice



nastrój burzy jednak świadomość, że nie tylko dobro jest dziedziczne. Z pokolenia na pokolenie przechodzą i te cechy, które dla wspólnego przytku należałoby eliminować.

## Zawód złomiarz

– Co to za pracę teraz proponują – irytuje się 51-letni pan Stanisław. Jest robota, idziesz i masz zapłacone. Nie ma, siedzisz w domu i czekasz, a żyć trzeba – relacjonuje. Jego sposobem na przetrwanie jest zbieranie surowców wtórnych. – Wyciągam z tego około 600 złotych miesięcznie – chwali się. Codziennie o 5 rano rusza na ulice ze swoim wózkiem. Zbiera, co się da: makulaturę, puszki aluminiowe i stalowe, złom, butelki. – Coraz trudniej znaleźć puszki albo jakieś żelastwo – narzeka – Teraz tylu ludzi szuka... nawet babcie. Ale znam kilka miejsc, gdzie zawsze coś się trafi –

dejsie rodem z ubiegłej epoki: „bo mnie się należy”. Użytkują pomoc, ponieważ formalnie są do tego podstawy. Pytanie brzmi, na ile takie podejście jest właściwe. Głównym zadaniem pomocy społecznej jest wspieranie ludzi w przezwyciężaniu trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźli. Słowo-klucz to przezwyciężanie. Istnieje rzesza, która przyzwyczaiła się do „dziadostwa”, w jakie popadła.

Obecnie społeczeństwa Europy Zachodniej zazdroszczą Śląskowi więzi rodzinnych. Przepływ wartości między pokoleniami jest wielkim atutem naszego regionu. W tej kwestii Śląsk jest wzorem do naśladowania. Sielankowy

opowiada, szczegółowo wliczając, ile za co można dostać. Stracił stałą pracę kilka lat temu. Potem pracował w spółkach, które wyrosły na gruzach jego dawnego zakładu pracy. Zniechęcała go niepewność, z jaką wiąże się praca na umowę-zlecenie, a przede wszystkim marne wynagrodzenie. To, co teraz robi, przynosi mu większy dochód, niż uzyskują niektóre osoby pracujące na podstawie umowy-zlecenia. Nie ma co prawda świadczeń emerytalnych, ale przynajmniej nie traci dodatków z pomocy społecznej.

## Ratujemy dzieci

Polska jest krajem, w którym aż 29 proc. dzieci żyje w ubóstwie. Problem jest znany. Podejmuje się szereg działań, których celem jest danie dzieciom nadziei na lepsze życie. Szczególnie pole do popisu mają tu śląskie parafie. W wielu z nich powstają tzw. ochronki.

**Świętochłowska ochronka jest miejscem zabawy i nauki**



Świętochłowska parafia śś. Piotra i Pawła podjęła tę inicjatywę już wiele lat temu. – Na dzień dzisiejszy w ochronce jest osiemdziesięcioro dzieci – mówi kierowniczka placówki Sabina Szoczyńska – ale było ich nawet ponad 100, 120 – zapewniam. – Bardzo lubimy przychodzić do naszej ochronki – mówi Natalia. – Tu jest bardzo fajnie. Bawimy się, mamy różne konkursy, malujemy, czasem jeździmy na wycieczki. Panie pomagają nam odrobić lekcje i możemy dostać lepsze oceny w szkole – dodaje jej koleżanka, Nikola.

– Praca z dziećmi przynosi widoczne efekty – cieszą się wychowawcy. – Kilkoro byłych podopiecznych pomaga nam jako wolontariusze. Widac rozwój tych dzieci. Staramy się także, by brały czynny udział w życiu Kościoła – mówi z dumą.

dokończenie na s. VI

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

**laserowa korekcja wad wzroku**  
**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

dokończenie ze s. V

### Inicjatywy katowickiego Kościoła

– Wiem dokładnie, gdzie i kiedy mogę iść, żeby dostać coś do zjedzenia – mówi Józef, bezdomny od 9 lat. – Często korzystam z posiłków wydawanych przez siostry elżbietanki. Potem o 12 idę do kościoła Mariackiego na obiad – wymienia.

Wiele parafii naszej archidiecezji prowadzi działalność tego typu. Nie ma chyba takiej, przy której nie działałby zespół charytatywny. Organizowane są zbiórki i wydawanie odzieży dla najbardziej potrzebujących.

Najprężniej działającą instytucją charytatywną archi-

diecezji katowickiej jest Caritas. Organizacja udziela pomocy potrzebującym w różnych formach. Z początkiem lutego rozpoczęto wypłaty stypendiów dla dzieci górników, którzy zginęli w wyniku nieszczęśliwych wypadków przez ostatnie 5 lat. Otrzymało je 129 osób, z czego 33 dzieci straciło ojców w listopadowym wypadku na Halembie. Ponadto katowicka Caritas prowadzi szereg inicjatyw mających na celu zapobieganie wyobcowaniu ze społeczeństwa osób niepełnosprawnych.

Obok Caritas działa Towarzystwo Pomocy im św. Brata Alberta, które specjalizuje się w organizowaniu ogrzewalni i noclegowni dla bezdomnych.



**MOIM ZDANIEM**

KS. KRZYSZTOF BĄK

dyrektor katowickiej Caritas

Pomoc społeczna nie może być rozdzielana po równo. Stwierdzenie, że wszyscy jesteśmy równi, w tym sensie trzeba wykreślić ze słownika. Są osoby biedne o wyjątkowo wysokiej moralności, szlachetności i godności. Takim osobom warto udzielać pomocy finansowej. Zagospodarują ją znacznie lepiej niż jakakolwiek instytucja. Kiedy jednak zauważamy, że pojawia się patologia, absolutnie nie można dawać pieniędzy. Ludziom z marginesu społecznego lepiej dać gotowy produkt w postaci posiłku, ubioru itd. Trzeba sprawdzać, komu się daje. Tak jest w przypadku pomocy z Caritas. Jako centrala nie dofinansowujemy ludzi, których nie znamy. Zajmują się tym proboszczowie, ponieważ oni najlepiej wiedzą, co komu jest potrzebne. Prowadząc parafialne koła charytatywne, orientują się, czy komuś dać chleb, czy pieniądze, by sam mógł go sobie kupić. Myślenie, że każdemu biednemu należy się tyle samo, jest absolutnie złe i niemoralne.

### Problemy społeczne województwa śląskiego

# Strategia wychodzenia z kryzysu

**Z Haliną Misiewicz,** dyrektorem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Województwa Śląskiego, rozmawia Jan Drzymała

**JAN DRZYMAŁA:** *Jakie są najważniejsze problemy społeczne naszego województwa?*

HALINA MISIEWICZ: – Największym problemem społecznym w województwie śląskim jest długotrwałe bezrobocie. W końcu grudnia 2006 r. stopa bezrobocia wyniosła tu 12,8 proc. Kolejnym poważnym problemem społecznym jest ubóstwo. Według statystyk ogólnopolskich z 2005 r. odsetek osób w rodzinach, których poziom wydatków był niższy od ustawowej granicy ubóstwa, wyniósł ok. 18 proc. Dane wskazują na znaczną nadreprezentację dzieci i młodzieży w grupie osób zagrożonych ubóstwem. Zjawisko jest bardzo niepokojące, gdyż bieda doświadczana w dzieciństwie, przybierająca stan chroniczny, rzutuje na losy życiowe człowieka. Wzrastanie w takim środowisku sprzyja utrwala-



MIKOLAJ PIKARA

się biedy, a nawet jej dziedziczeniu.

**Czy podjęto szczególne środki, by przeciwdziałać temu zjawisku?**

– Podejmowanie działań mających na celu zaspokajanie podstawowych potrzeb dzieci żyjących w ubóstwie jest równie ważne jak stworzenie im warunków awansu społeczno-ekonomicznego. Istotną rolę w tym procesie odgrywają placówki opiekuńczo-wychowawcze wsparcia dziennego, funkcjonujące w społecznościach lokalnych. Wojewódz-

two śląskie przystąpiło w ubiegłym roku do realizacji rządowego programu „Świetlica, praca i staż – socjoterapia w środowisku wiejskim”. Jego celem jest tworzenie świetlic oraz klubów w społecznościach lokalnych. Realizacja programu przyczyniła się do powstania 10 nowych placówek. Ze względu na wymierne efekty oraz potrzeby występujące w omawianym obszarze, podjęto działania, mające na celu kontynuację tego przedsięwzięcia. Obecnie trwają prace nad programem operacyjnym do Strategii Polityki Społecznej Województwa Śląskiego na lata 2006–2020 „Wobec wykluczenia społecznego dzieci i młodzieży – wyrównywanie szans wychowawczych i edukacyjnych”. Program adresowany jest do dzieci i młodzieży ze środowisk defaworyzowanych społecznie z terenu województwa śląskiego.

**Na co jeszcze kładzie nacisk przygotowana strategia?**

– Misją tego dokumentu jest poprawa warunków i ja-

kości życia mieszkańców województwa śląskiego. Mieszkańców, czyli między innymi osób żyjących w rodzinach. Badania dowodzą, że na pierwszym miejscu w hierarchii wartości Polaków jest właśnie rodzina. Dlatego też jednym z nadrzędnych celów jest wzmocnienie polityki prorodzinnej. Ma on być realizowany poprzez szereg działań: promowanie rodziny jako wartości i rodzinności jako stylu życia, polepszanie jakości życia rodzin, wspieranie edukacyjnej i kulturowej funkcji rodziny, prowadzenie badań dotyczących sytuacji społeczno-ekonomicznej rodziny oraz wzmocnienie sieci poradnictwa rodzinnego. Na Śląsku rodzina odgrywa szczególną rolę. W rodzinie mamy do czynienia z tzw. przepływami czasu, przestrzeni i środków materialnych pomiędzy poszczególnymi pokoleniami. Do nich możemy zaliczyć świadczenie sobie rozmaitych usług, np. opiekuńczych wobec najmłodszych czy najstarszych członków, wspólne zamieszkiwanie kilku pokoleń pod jednym dachem czy pomoc materialną.



## Protesty kolejarzy

## Czerwone światło dla pociągów

Od kilku miesięcy trwały rozmowy związkowców z zarządem spółki PKP Polskie Linie Kolejowe (PKP PLK). Brak porozumienia spowodował w ubiegły czwartek blokadę torów w Gdańsku i Katowicach. Kolejarze domagają się podwyżek wynagrodzeń o 100 zł. Zarząd PKP PLK zdecydował, że wynagrodzenia od 1 marca wzrosną o 84 zł.

Blokada w Katowicach trwała kilka godzin. Protest kolejarzy dotyczył podwyżek płac. Związkowcy, m.in. z „Solidarności”, Związku Zawodowego Dyżurnych Ruchu PKP i Federacji Związków Zawodowych Pracowników PKP, wyszli na tory o godzinie dziewiątej i wstrzymali na dwie godziny ruch pociągów na katowickim dworcu, blokując tory przy wjeździe na stację.

Jak argumentowali protestujący, większość z nich zarabia średnio ok. 1 tys. zł netto, a od października 2001 r. w spółce dokonano jedynie dwóch systemowych podwyżek wynagrodzeń.



EAST NEWS/SEMICHAŁ SZALAST

W czwartek w Sejmie wiceminister transportu Mirosław Chaberek poinformował, że tego samego dnia rano zarząd PKP PLK zdecydował o podwyżce wynagrodzeń o 84 zł od 1 marca. Dzień wcześniej zarząd PKP PLK zaproponował związkom podwyżkę o 100 zł, wliczoną do całości wynagrodzenia, która zostałaby wprowadzona od 1 marca. Dodatkowo pracownicy otrzymaliby

**Protesty kolejarzy denerwują podróżnych, niektórzy twierdzą, że strajki „wykoleją kolej”**

w lutym premię związoną o 50 zł.

Jak powiedział PAP w czwartek wiceprezodniczący sekcji zawodowej infrastruktury kolejowej „Solidarności” Stanisław Kokot, kolejarzom zależy, by stuzłotowa podwyżka była wliczona do wynagrodzenia zasadniczego, ponieważ podniosłoby to również wartość dodatkowych elementów płacy, jak godziny nadliczbowe, dodatki za pracę w wa-

runkach szkodliwych, wysługa lat itp.

– To już kolejny protest w ostatnich dniach przeciw ignorowaniu nas przez zarząd PLK – ocenił Kokot. – Przed tygodniem odbyły się blokady w Krakowie i Kutnie, w czwartek – prócz Katowic – blokadę przygotowano też w Gdyni. Protestują wszystkie związki zawodowe prowadzące negocjacje płacowe. Ta stuzłotowa podwyżka netto nie wykolei kolei.

W komunikacie przesłanym w czwartek PAP rzecznik PKP (spółki, która sprawuje nadzór właścicielski nad PKP PLK) Michał Wrzesek poinformował, że „żądania płacowe związków zawodowych w PKP PLK przekraczają możliwości ekonomiczne firmy, oznaczają przekroczenie dopuszczalnego maksymalnego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń ustalonego według przepisów ustawowych, a ich spełnienie zachwieje równowagą ekonomiczną spółki”.

Związkowcy grożą, że jeśli dalsze rozmowy z zarządem PKP PLK nie przyniosą rezultatów, może zostać ogłoszony strajk ostrzegawczy, a później strajk generalny na kolei.

ML

## Nagrody wręczone

## Śląski Kupiec Roku

Nadano tytuł Śląskiego Kupca Roku.

Przyznaje go kapituła konkursu, który organizują Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego i redakcja „Dziennika Zachodniego”.

Tytuł „Śląski Kupiec Roku 2006” otrzymało 14 wyróżnionych: Aniela Walaszek i Janusz Bąk (PPHU Tuńczyk w Gilowicach), Marek Biczak (Bimart w Ustroniu), Marek Chmura i Dariusz Kijowski (PHU Partner Centrum Grzewcze w Bielsku-Białej), Maria i Ernestyn Janetowie (Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski w Lubomi), Małgorzata Kaczmar-

czyk (PPH-U Anna w Gliwicach), Adam i Jakub Ledwonowie, Władysław i Grażyna Łukoszowie (Śmrek w Ustroniu), Wanda i Lucjan Brzeziczcy (Złoty Róg w Katowicach), Zdzisław Miska (Piekarnia Eko-Piek w Gilowicach), Barbara i Adam Miziowie (PHU Corient w Goleszowie), Roman Luber i Roman Musioł (Zakład Handlowy Romer w Cieszynie), Krysztyna Urbańczyk (PPHU Duet w Bobrownikach), Anna Winnicka (Bacówka-Delikatess w Gliwicach), Renata Wypich (Hurt-Detal Aga w Tychach), Józef Misztela (Firma Produkcyjno-Handlowa Misztela w Tychach).

■ R E K L A M A ■

**USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE**

**ABIASZ**

- \* Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- \* Rzetelna i godna posługa
- \* Załatwianie wszelkich formalności
- \* Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- \* Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80  
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954  
(całodobowo)

Rozmawiają:

**Jan Dziadul,**  
**Andrzej Grajewski,**  
**Łukasz Tura**  
**i ks. Marek Łuczak**

# O śląskim Koście



Jan Dziadul  
 „Polityka”



Andrzej Grajewski  
 „Gość Niedzielny”



Łukasz Tura  
 „Radio eM”



Ks. Marek Łuczak  
 „Gość Niedzielny”

ANDRZEJ GRAJEWSKI: – W efekcie afer teczkowych Kościół jest postrzegany jako część obozu władzy. W rzeczywistości był on największym przeciwnikiem ideowym, politycznym i społecznym komunizmu. Dzisiaj sprawy teczek są nośnym tematem, więc rzuca się je na pierwsze strony gazet.

JAN DZIADUL: – Panuje powszechne przekonanie, że już w początkach transformacji hierarchia dogadła się z poprzednią i nową władzą co do ochrony lustracyjnej Kościoła. Kościół miał się więc uspokoić i przez kilka lat nie szukał prawdy o swoich szeregach. Nawet jeśli niszczone były akta agentów związanych z Kościołem, pojawiają się oni w innych teczkach.

KS. MAREK ŁUCZAK: – Nie jest też tajemnicą, że biskupi wysyłali swoich współpracowników na rozmowy z Urzędem Bezpieczeństwa.

AG: – Taki właśnie jest przypadek biskupa Skworca, który jako kanclerz kurii był oddelegowany do rozmów z władzami, a także z bezpieką, zarówno przez biskupa Herberta Bednorza, jak i przez bpa Damiana Zimonia. Warto także zwrócić uwagę na nowe źródła, któ-

rych historycy w ogóle nie wykorzystują. Mnóstwo informacji o codziennym życiu Kościoła można znaleźć w kronikach parafialnych. To są zapiski niezwykle autentyczne. Pamiętam np. zamieszczony w kronice parafialnej tekst kazania ks. Czernieckiego, wygłoszonego w obronie górników wyrzuconych z pracy w 1978 r. Mówi on znacznie więcej o prawdzie tamtych czasów niż jakakolwiek notatka oficera SB, który prowadził zapiski w dużej mierze pod kątem tego, jakie były oczekiwania jego przełożonych.

Do tej pory nie sporządzono całościowego bilansu postawy śląskiego Kościoła w okresie PRL-u. Opisanie są czasy stalinowskie, wydarzenia związane z wygnaniem biskupów, próba penetracji Kościoła przez władze i opór śląskiego duchowieństwa. Dotychczasowe prace nie obrazują jednak codzienności parafii w tamtym czasie, nie mówiąc o niezwykle ważnych latach 60.

MŁ: – Warto także wspomnieć o pracy duszpasterskiej.

AG: – Czytałem kiedyś akta parafialne z Rudy Śląskiej. Są tam sprawy, o których historycy nie wiedzą. Na przykład na kopalni zginęli górnicy. Bez wiel-

kiego rozgłosu proboszcz szedł do dyrekcji i upominał, że stało się to z winy przełożonych, którzy traktują górników gorzej niż bydlę. W kronikach parafialnych, jeśli były dobrze prowadzone, znajduje się świadectwo codziennego, szarego życia. Forsowna industrializacja powodowała mieszanie się w śląskim tyglu ludzi o odmiennych obyczajach. Kościół pozwalał im odnaleźć się tu u siebie. Dla ludności napływającej na Śląsk czasem wszystko było tu obce, poza Kościołem.

JD: – Jestem człowiekiem, który przybył tu w połowie lat 70. Wychowywałem się na ziemiach zachodnich i miałem dość duży dystans wobec Kościoła. W 1981 r. zawarłem ślub kościelny. Nie wiedziałem jeszcze, kim w perspektywie historycznej będzie ksiądz Henryk Bolczyk, bohaterski kapłan z „Wujka”. Odkąd moje relacje z księdzem Bolczykiem zaczęły się pozytywnie układać, następowało u mnie przewartościowanie i zbliżenie do Kościoła. Pogłębiło się ono jeszcze bardziej w trudnym momencie dla naszej rodziny, kiedy wraz z żoną zostaliśmy pozbawieni pracy. Urodziło się nam dziecko na początku stanu wojennego. Jako pierwsi wyciąg-

nęli do nas rękę ludzie Kościoła. Zaoferowali nam pomoc żywnościową i finansową. To był kolejny powód przełamywania moich lodów w relacjach z Kościołem. Kiedy poznałem rolę księży o głośnych nazwiskach, jak na przykład Henryk Bolczyk, czy tych, którzy do tej pory nie trafili na łamy prasy, zacząłem rozumieć, że mam do czynienia z mądrym Kościołem.

AG: – Pojawiały się w naszej historii także przypadki trudne i zarazem niejednoznaczne. W pierwszym okresie tworzenia „Solidarności”, jesienią 1980 r. i później, bardzo ważną rolę odgrywał ks. Benedykt Woźnica, wówczas odpowiedzialny



MAREK PIEKARA



oniki parafialne

# Ściele w PRL-u

za pracę Wydziału Duszpasterkiego Kurii Biskupiej w Katowicach. Przekonywał biskupa Bednorza do wsparcia działaczy związkowych, często się z nimi spotykał, służył im radą i pomocą. Kilka miesięcy temu Kazimierz Światoń ujawnił jego nazwisko jako tajnego współpracownika SB ze swych akt. Nie twierdząc, że te informacje nie są prawdziwe. Światoń dostał rozszyfrowany pseudonim od IPN-u. Przypuszczam, że kontakty księdza Woźnicy z władzami mogły się przerodzić w coś, co SB zarejestrowała jako tajną współpracę. Podkreślał jednak, że odegrał on niezwykle ważną rolę dla wsparcia „Solidarności”. Podawanie jego nazwiska tylko w kontekście pseudonimu operacyjnego i ewentualnych kontaktów z SB jest dla niego ogromnie krzywdzące.

JD: – Wspomniane zostały piekarskie homilie Karola Wojtyły. Dlaczego w tak ostrych słowach nie występowała hierarchia śląska? Czy Kościół katowicki nie był zbyt spolegliwy w kontaktach z władzą?

AG: – Biskup Bednorz był pragmatykiem. Gdy nie było to potrzebne, nie walił pięścią w stół. W Piekarach główne słowo należało do kardynała Woj-

tyły. Było jednak i słowo wstępne biskupa Bednorza, który mówił o tych samych sprawach. Nie zapomnę homilii piekarskiej biskupa Herberta z 1982 roku, której cenzura nie pozwoliła opublikować w „Gościu Niedzielnym”. On zaś na oczach chyba 200 tys. pielgrzymów przyjął krzyż od internowanych z Uherc, odczytał ich list. To była wielka chwila w posłudze biskupa Bednorza. Był jeszcze jeden taki znaczący moment, kiedy osobiście poszedł się pomodlić pod krzyżem na „Wujku”, przełamując milicyjną blokadę wokół niego. Wydał też list wielkopostny w sprawie obrony tego krzyża. Cenzura nie pozwoliła na jego publikację, ale został odczytany we wszystkich kościołach. Nie zapominajmy też o jego uwięzieniu i wygnaniu w czasach stalinowskich za obronę nauczania religii.

ŁUKASZ TURA: – Nie daje mi spokoju świadomość, że władza komunistyczna na każdym kroku się kompromitowała. Zarówno jeśli chodzi o działania na „Wujku”, jak i różnego typu pomówienia, a z kwestią moralności była zupełnie na bakier.

JD: – Wypędzenie biskupów i próby zmiany nazwy Katowic na Stalinogród były oczy-

wistą kompromitacją ustroju w oczach opinii. Z drugiej strony władze testowały, na ile mogą sobie pozwolić, realizując politykę wobec Polski i Śląska. Zarówno wygnanie biskupów, jak i próby zmiany nazwy Katowic przeszły bez większego echa. Śląsk, który miał stać się ikoną socjalizmu, był testowany w sferunku przydatności do tej roli.

AG: – Nie można twierdzić, że mieszkańcy Górnego Śląska przyjęli te wydarzenia jako coś oczywistego, ponieważ meldunki z tego czasu wskazują na ogromne niezadowolenie społeczeństwa. Nie przejawiało się ono buntami czy protestami, ale proszę pamiętać, że to jest środek nocy stalinowskiej.

Warto zwrócić uwagę, iż zanim wygnano biskupów, 70 tys. osób podpisało petycję w obronę nauczania religii w szkołach. Nie znam drugiego takiego przypadku w historii komunistycznej Europy.

ŁT: – Czy można rozdzielić wydarzenia społeczne na Śląsku od wydarzeń religijnych?

JD: – Dobrym punktem odniesienia będzie tu przywołanie tragedii „Wujka” i tamtego okresu. Dlaczego bunt na Śląsku był spóźniony? Dlaczego jednocześnie tutaj najbardziej przeciwstawiono się stanowi wojennemu, czego symbolem jest kopalnia „Wujek”? Śledziłem tę sytuację przez pryzmat księdza Henryka Bolczyka. Okazało się, iż na samym początku buntu przeciwko stanowi wojennemu był potrzebny ksiądz do uspokojenia nastrojów. Podaję przykład indywidualny, ale musi on dość głęboko wnikać w korzenie Ślązaków. Po pierwsze dlatego, że w środku nocy właśnie do księdza pobiegli z prośbą o uspokojenie nastrojów i odprawienie Mszy. Padały przecież głosy, być może prowokatorów, by ruszać na Komitet

Wojewódzki i komendę milicji. Religia była wówczas potrzebna jak rybie woda. Tak stonować nastroje mógł tylko kapłan, który głęboko wrasta w problematykę górniczą i społeczną.

AG: – Można tu także przywołać inną symboliczną scenę: biskup Janusz Zimniak odprawiający Pasterkę wśród strajkujących górników kopalni „Piast”. Chciałbym jednak oderwać się od takich ekstremalnych sytuacji. Na szczęście w ciągu 45 lat PRL-u nie zylisłmy wyłącznie w sytuacjach ekstremalnych. Powaga Kościoła ważna była także w codziennym życiu. Był on drogą zbawienia i indywidualnego uświęcenia. Stanowił alternatywę dla *homo sovieticus*, który miał być człowiekiem bezreligijnym. Zakładano bowiem, że nie da się budować komunizmu wśród wierzących. Kościół dawał każdemu alternatywę. W naszej dyskusji dotykamy jedynie powiązania życia religijnego z polityką. Umyka nam jednak głębszy, metafizyczny sens. Podstawową zasługą Kościoła tamtych czasów było pokazywanie innego świata, niedającego się opanować reżimowi.

Ile kobiet nie dokonało aborcji, ponieważ istniało poradnictwo kościelne czy domy samotnej matki? Kościół pomagał również, prowadząc poradnictwo życia małżeńskiego, propagując naturalne metody regulacji poczęć. Przez cały ten czas Kościół na Śląsku wskazywał fundamenty ładu moralnego, i to było ważniejsze od wspierania najbardziej nawet spektakularnych form opozycji politycznej.

JD: – Śląsk był też środowiskiem, w którym realny świat w sposób szczególny spotykał się z metafizycznym. Tu właśnie miał być poligon dla *homo sovieticus*. Warto przywołać refleksję Jerzego Buzka. Na pytanie, czym była symbolika krzyża pod „Wujkiem” dla podziemnej „Solidarności”, odpowiedział, że kiedy ogień „Solidarności” zaczął gasnąć, wracano do tragedii „Wujka”. To był symbol, który pozwolił przetrwać „Solidarności”, i umożliwił odzyskanie wolności. ■



Biblioteka Teologiczna

# Skarby z papieru



Kto by pomyślał, że w tak młodej bibliotece można znaleźć książki tak stare i cenne....

Biblioteka Teologiczna to największa, a zarazem najmłodsza biblioteka wydziałowa na Uniwersytecie Śląskim. Jej skarby to ponad 116 tys. książek i 24 tys. woluminów czasopism, reprezentujących ponad 400 tytułów. To nie tylko prace ściśle teologiczne, ale także związane z dziedzinami, które mogą być przydatne teologom, a więc m.in. z psychologią, historią, naukami społecznymi czy filologicznymi.

Żeby z nich korzystać, nie trzeba być nawet studentem ani pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego. Do wypożyczalni zapisać się mogą także księża i siostry zakonne z terenu archidiecezji katowickiej, zaś do czytelnicy – wszyscy chętni. Zarejestrowanych czytelników jest obecnie około 2 tys. Katalog biblioteki jest powszechnie dostępny w Internecie.

## Bezcenne

Prawdziwym skarbem biblioteki jest „Glossa ordinaria” Jana Andrzejewego, wybitnego polskiego prawnika, zmarłego w 1348 r. Książka jest oczywiście znacznie późniejsza (o około 200 lat), ale – jak mówi światowej sławy specjalista prawa kanonicznego ks. prof. Remigiusz Sobański – jest ona w sensie naukowym absolutnie bezcenna.

Bardzo wartościowe jest także liczące 500 tomów i stale uzupełniane „Corpus Christianorum” – belgijska edycja chrześcijańskich tekstów źródłowych, począwszy od tych starożytnych. W Polsce jej posiadaniem może się poszczycić zaledwie kilka bibliotek.

Nowością są książki w postaci elektronicznej, np. „Library of Latin Texts”.

Pokaźny księgozbiór, należący do naszej archidiecezji i użyczony społeczności akademickiej, został w większości odziedziczony po dawnej bibliotece Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego. Gdy przed kilkoma laty powstawał Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego, a wraz z

**Gabriela Łacka jest jednym z siedmiu pracowników Biblioteki Teologicznej**



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

nim Biblioteka Teologiczna, kolekcja ta liczyła około 100 tys. woluminów.

**XVI-wieczny skarb – „Glossa ordinaria” Jana Andrzejewego**

## Z kraju i ze świata

W ostatnich latach powiększyła się o mniej więcej jedną szóstą dzięki darom oraz nowym zakupom katowickiej Kurii Metropolitalnej i Uniwersytetu Śląskiego, a także dzięki wymianie publikacji z innymi ośrodkami teologicznymi. Kierownik Biblioteki Teologicznej Bogumiła Warząchowska podkreśla, że Wydział Teologiczny bezgotówkowo wymienia swoje publikacje z 60 ośrodkami: uczelniami katolickimi, wydziałami teologicznymi itp. w Polsce i 20 za granicą. Darowizny na rzecz biblioteki pochodziły m.in. od abp. Damiana Zimonia oraz bp. Stefana Cichego, a także z zagranicy, od niemieckich naukowców: ks. dr. Martina Grütza i ks. prof. Paula Bormanna.

Biblioteka Teologiczna należy do polskiej Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES oraz podobnej organizacji międzynarodowej BETH.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

## ZAPRASZAMY

Biblioteka Teologiczna Uniwersytetu Śląskiego  
ul. Wita Stwosza 17a, Katowice

Wypożyczalnia czynna od poniedziałku do piątku od 12.00 do 16.00 i w soboty od 12.00 do 14.00;

czytelnia czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 16.00 i w soboty od 10.00 do 14.00.





# LISTY

## Tradycje edukacji w Katowicach

W grudniu w auli VIII LO w Katowicach ruszył projekt „180 lat edukacji w Katowicach”. Jego celem jest uwrażliwienie młodzieży na wartości, które dały mieszkańcom tej ziemi szerokie możliwości rozwoju osobistego i zawodowego, sprzyjały szerzeniu otwartości ludzi na przekonania, na kulturę, zapewniały dobrobyt materialny oraz inicjowały działania przedsiębiorców na rzecz rozwoju edukacji. Głównym filarem projektu jest cykl wykładów przybliżający wartości, na podstawie których zbudowano edukację w Katowicach.

Źródła historyczne podają, że katowiczanie wzorem sąsiadów z Bogucic powołali do życia w 1827 r. własną szkołę podstawową, dając jej za siedzibę niewielki budynek przy ul. Pocztowej. Po trzydziestu latach przeniesiono siedzibę szkoły na ul. Młyńską, w miejsce, gdzie obecnie jest Urząd Miejski. Rozwój demograficzny Katowic, otrzymanie praw miejskich spowodowały wzrost zapotrzebowania na wykształconych pracowników administracji. Sprzyjało to grupie katowiczian zabiegających o utworzenie w Katowicach szkoły średniej. Zamiały szybko zamieniono w czyn i już 1871 r. swe podwoje otworzyły pierwsze gimnazjum.

W kolejnych wykładach ukazane zostaną: „Edukacja – wyuczenie dzieci”, „Rozwój duchowy – pobożność, tolerancja”, „Szacunek dla pracy”, „Etyka w gospodarce”, „Hojność – dobroczynność na uzasadnione cele”, „Umiejętność aktywnego wypoczynku – rozwój kultury, sportu”, „Rodzina”. Spojrzenie na edukację poprzez wartości pozwoli na uwzględnienie tego wszystkiego, co łączyło mieszkańców Katowic w rozwijającej się aglomeracji.

**BERNADETA SZYMIK-KOZACZKO**



**JO, ŚLĄZOK**  
MAREK SZOLTYSEK

# Różańcowe maszkety

Spotkałem się ostatnio z globalizmem na odpuszcie w jednej ze śląskich miejscowości. Gdzie? Na odpuszcie? – może się ktoś zadziwić. No bo można by pomyśleć, że tak ogólnoswiatowe, tak globalne zjawisko jak globalizm, to można spotkać tylko gdzieś w Katowicach na targach motoryzacyjnych czy na autostradzie pod Mysłowicami. A tu patrzcie, na śląskiej wsi?

Powszechnie wiadomo, że na każdym parafialnym odpuszcie w okolicach kościoła handyrze rozkładają odpustowe budy. Któż tego nie zna z dzieciństwa. Te tradycyjne można podzielić na dwie zorty: budy z jodłym i budy z graczkami. Budy z jodłym to stoiska sprzedające roztomaję słodycze o takich typowych śląskich nazwach jak: makrony, futermeloki, foki, kartofelki, zozwórn... Natomiast budy z graczkami to stoiska z wielką ilością zabawek i innych duperelek. I właśnie będąc ostatnio na takim odpuszcie zauważyłem, że odpustowe jodło stoi na wysokim poziomie i nic się tu od ponad stu lat nie zmieniło. I bardzo dobrze. Taka ciągłość tradycji to wielki powód do zadowolenia dla wszystkich miłośników śląskich klimatów i odpustowego maszkecynio. To też oznacza, że Ślązoki jeszcze świętują parafialne odpusty, a nie przenieśli się całkowicie do supermarketów. Muszę się Wam też pochwalić, że podczas spacerowania po odpustowych budach kupiłem sobie wielgo tytka maszketów, czyli słodyczy. Wśród nich był też różaniec, zrobiony ze sznurka, bibuły i pierniczków. Jest tak piękny, że aż szkoda go zjeść! Chyba go zasuszę i zostawię sobie na pamiątkę.

O ile więc stan śląskich makronów i zozwórn na odpustowych budach może bu-



MAREK SZOLTYSEK

dzić zadowolenie, o tyle budy z graczkami to... tragedyo! Dawniej sprzedawano na nich sympatyczne blaszane pierszczonki, flinty na frop, bale na guminie, pistole na plac-patrony... Dzisiaj ten segment odpustowego rynku opanowały niestety produkty globalne. A w tym przypadku tanie rzeczy, masowo wyprodukowane w Chinach i sprzedawane na całym świecie. Przykładowo więc takie samo autko czy gumowego dinozaura można kupić na targowisku w Bombaju, Moskwie, Brukseli, na straganach pod Jasną Górą, na stoiskach przy włoskiej plaży oraz na odpuszcie w Siemianowicach Śląskich. Jak w tej sytuacji kupić, sobie jakąś lokalną pamiąt-

**Kupując sobie piernikowy różaniec z odpustowej budy – pomagasz w zachowaniu dziedzictwa śląskiej kultury**

kę skoro ona może mieć napis „Made in China”? Może byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak tragiczne. Tragiczne z kulturowego punktu widzenia. I to jest właśnie ta zła strona globalizacji.

Warto być wyczulonym na ten problem odpustowej gospodarki. Uczmy siebie i innych, aby świadomie kupować na tych budach tylko produkty lokalne. Tylko w ten sposób ocalimy lokalne śląskie firmy produkujące nasze tradycyjne produkty. No bo chyba nie chcemy, aby Ślązoki przestali produkować swojskie makrony... Przecież na ich miejsce mogą wejść ryżowe kulki oblane azjatycką czekoladą. Kyrie elejzon! Yno nity to!

Niewykluczone, że gdy w kopalniach braknie węgla, będziemy wydobywać... wodę!



tekst  
**JAROSŁAW DUDAŁA**

**P**o co nam kopalniane wody? Żeby odzyskać z nich energię, potrzebną do ogrzewania. Ale to tylko niewielka część możliwości, jakie tkwią w geotermii. Mówiąc krótko – chodzi w niej o to, żeby wydobyć, skumulować i wykorzystać ciepło skał i wód podziemnych. Jak szacują specjaliści, energia, która skumulowana jest w ziemi od jej powierzchni do głębokości 3 kilometrów, wystarczałaby dla całego świata na jakieś... 100 000 lat! – A potem „świeże” ciepło napłynęłoby z wnętrza planety – mówi entuzjasta geotermii dr Janusz Trzepierczyński, geolog z Uniwersytetu Śląskiego.

### Jak ogrzać Stadion Śląski?

Problem jest jeden: jak się do tej energii dostać?

Metod jest wiele. Można np. wykorzystać ciepło wód, które już są w ziemi, albo samemu wpompować wodę pomiędzy skały, a potem odwiertami wydobywać ją na powierzchnię i tam odzyskiwać z niej ciepło.



ZDJEŃCIE MAREK PIEKARA

W Polsce najlepiej nadają się do tego tereny od Szczecina i Zielonej Góry, przez Wielkopolskę, aż po Górny Śląsk i Podhale, a także okolice Warszawy i dwie niewielkie „ciepłe” wyspy na wschodzie kraju. Na początku lat 90. prof. Julian Sokołowski zapoczątkował badania, a potem energetyczne wykorzystanie ciepłych wód na Podhalu. Potem powstały kolejne odwierty i zakłady pobierające energię geotermalną, m.in. w Uniejowie k. Łodzi, Mszczonowie k. Warszawy, w podszczecińskich Pyrzycach. Górny Śląsk jest pod

### Pompa termiczna w kościele w Piasku

tym względem białą plamą.  
– A przecież można byłoby rozważyć wykorzystanie energii wód kopalnianych w ramach programu restrukturyzacji górnictwa – mówi dr Trzepierczyński. – Dlaczego nie miałyby być w ten sposób ogrzewana np. płyta Stadionu Śląskiego albo wielki wiadukt na Drogowej Trasie Średnicowej? – dodaje.

Niedaleko granicy Sosnowca i Mysłowic, niedaleko Brynicy, już dość dawno wykonano odwiert badawczy sięgający prawie 3,5 km w głąb ziemi.

Temperatura na jego dnie wynosiła 100 stopni. Do wykorzystania w geotermice nadają się skały wapienne, znajdujące się pod pokładami śląskiego węgla. Są one spękane, więc można by w nie wpompować dużo wody, która ogrzałaby się we wnętrzu ziemi, a po wypompowaniu – oddała to ciepło w specjalnych zakładach.

### Jak lodówka, ale na odwrót

Jest jeszcze inna możliwość. Nie trzeba szukać w głębinach gorących wód, ani nawet nie trzeba wpompowy-

■ R E K L A M A ■

**www.radioem.pl**  
codziennie rozważamy Ewangelię



radio eM 107.6 fm



geotermiczna

# zabraknie...

wać zimnej wody pod ziemię. Przecież sama ziemia też ma swoje ciepło! Można w niej zakopać rury z glikolem, który odbierze ciepło z gruntu i wyprowadzi je na powierzchnię.

W każdym razie potrzebne jest urządzenie, nazywane pompą ciepłą, które będzie odyskiwać i kumulować ciepło. – To działa jak lodówka, tylko na odwrót – mówi dr Trzepierczyński.



## Plusy i minusy

Jakie są zalety takiego ogrzewania?

Po pierwsze jest ono ekologiczne – nie powoduje emisji szkodliwych substancji do otoczenia, jak to się dzieje przy spalaniu węgla, ropy naftowej czy gazu. Choć... nie do końca, bo istnieje jednak niebezpieczeństwo zanieczyszczenia atmosfery oraz wód powierzchniowych i głębinowych przez szkodliwe gazy i minerały.

Dругa zaleta to obfitość. Ciepło ziemi zgromadzone w złożach wód i par geotermalnych oraz w skałach przewyższa wielokrotnie ilość ciepła możliwego do uzyskania z paliw kopalnych, a nawet z innych odnawialnych źródeł energii.

## Nie zakręca kurka

Po trzecie zaletą tego systemu jest bezpieczeństwo. Korzystając z niego, nie trzeba się bać wzrostu cen ropy. Nikt też nie mógłby nas straszyć zakręceniem kurka z gazem. Innym aspektem bezpieczeństwa jest to, że po energię geotermiczną żaden człowiek nie musi zjeżdżać pod ziemię i nikt nie musi być narażony na podziemne wy-

– To działa jak lodówka, tylko na odwrót – mówi dr Trzepierczyński

buchy, pożary czy tąpnięcia. geotermia opiera się na wielu małych zakładach. Nie ma więc niebezpieczeństwa, że awaria jednej wielkiej ciepłowni odbierze ciepło wielu mieszkaniom

czy zakładom.

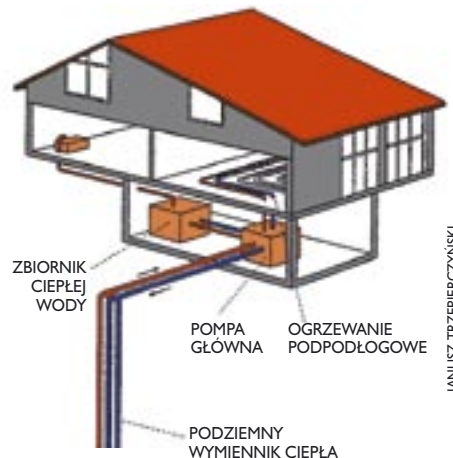
A wady? Przede wszystkim są nimi wysokie koszty budowy instalacji. Dotyczy to zwłaszcza głębokich odwiertów, które kosztują miliony, a nie ma gwarancji, że na ich dnie znajdzie się to, czego się szukało. Same urządzenia też nie należą do tanich, ale można przyjąć, że ich koszt spadnie, jeśli technologia się upowszechni.

## U nas to działa

W naszej diecezji energią geotermiczną ogrzewane są trzy obiekty – kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piasku, kościół i probostwo parafii św. Barbary w Rudzie Śląskiej Bykowninie oraz dom rekolekcyjny w Kokoszcach.

Pionierem wśród nich była parafia w Piasku. Tam system działa od 10 lat. Osoby spoza parafii nie wiedzą nawet, że wchodząc do kościoła, muszą przejść chodnikiem, pod którym na głębokości 80–

90 cm ciągnie się 1400 metrów rur, pobierających ciepło z gruntu. Pod kościołem znajduje się kotłownia z pompą ciepłą o mocy 10 kW. – To wystarcza na uzyskanie w kościele temperatury 14 stopni, jeśli zima jest średnio mroźna – mówi proboszcz ks. Grzegorz Stephan. Gdy jest chłodniej, świątynię dogrzewa się grzałką elektryczną. – Koszty użytkowania są zadowalające – mówi proboszcz, dodając, że oszczędności w porównaniu z tradycyjnymi sposobami ogrzewania szacowane są na 30–40 procent.



JANUSZ TRZEPIERCZYŃSKI

**Schemat instalacji geotermicznej**

rafialnym ogrodem na głębokości 1 metra zakopanych jest 1600 metrów rur. – Warto było to założyć – mówi ks.

Jerzy Nowak. Jego zdaniem, tańsze może być tylko ogrzewanie węglowe, a kosztowna inwestycja powinna się zwrócić po 10–12 latach. Oczywiście także w Bykowninie ogrzewanie geotermiczne uzupełnione jest w wypadku cięższych mrozów przez piec na miał węglowy.

Najnowsza instalacja założona jest w domu rekolekcyjnym w Kokoszcach. Tam rury pobierające ciepło sięgają głębokości 60 m w głąb ziemi. – To drogie, ale opłacalne, dzięki dofinansowaniu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska – mówi administrator domu ks. Mariusz Pacwa.

## Dofinansowanie

Z ogrzewania geotermicznego zadowolony jest także proboszcz z Bykowniny. Tam pod pa-

■ R E K L A M A ■



Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich  
„Pomoc Maltańska”

przedstawia projekt  
„Otwarte Serca  
- Centra Doradcze”



Oferujemy bezpłatnie:

- indywidualne konsultacje z psychologiem i doradcą zawodowym;
- warsztaty m.in. aktywnego poszukiwania pracy, autoprezentacji, komunikacji, asertywności;
- pomoc w przygotowaniu profesjonalnych dokumentów aplikacyjnych;
- grupy wsparcia;
- możliwość skorzystania z Internetu

**Zapraszamy osoby niepełnosprawne i pracodawców**

ul. Powstańców 21 (wejście od ul. Sienkiewicza)  
40-039 Katowice tel. 032/785 85 68  
godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku, 9.00 - 17.00  
www.pomocmallanska.pl





Projekt współfinansowany ze środków EU Europejskiej. Współfinansowanie Fundacji Europejskiej EFRE

– U nas, gdy ksiądz idzie ulicą, to każdy mu powie „Szczęść Boże” – mówi ks. proboszcz Józef Grella. – Nawet łożyrok w krzakach leżoł, ale „Szczęść Boże” pedzioł.

# Do kancelarii n

tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**



**C**harakterystyczna jest niewielka liczba przybyszów z innych regionów kraju – zauważa proboszcz. – Najczęściej ludzie przeprowadzali się „na lepsze”, czyli z rodzin do bloków. To głównie ludzie z sąsiednich dzielnic: Wirku, Hałembu, Nowego Bytomia, Rudy.

Według jednej z wersji Orzegów swą nazwę zawdzięcza Tatarom, którzy najechali te tereny. Właśnie tam, gdzie obecnie znajduje się ta dzielnica Rudy Śląskiej, miało miejsce sporo walk. Później, gdy osiedlili się tam rolnicy, znajdowali przy oraniu pól pod uprawę ludzkie czaszki.

## Nauczycielka prowadzi ochronkę

Ciekawy jest również socjologiczny przekrój wspólnoty. W Orzegowie

mieszka sporo nauczycieli i pracowników oświaty. Są też urzędnicy, pielęgniar-



ki, lekarze, inżynierowie. Bardzo liczna jest grupa osób, które za pracą wyjechały za granicę, głównie do Niemiec. Niektóre zawody, jak dekarz czy murarz, stały się z tego powodu deficytowe. Spada też znacznie dzietność.

U góry: **Witraż na probostwie przedstawia św. Pawła**  
Obok: **Panie Alina Stankowska** (z lewej) i **Bożena Błaszczek** dyżurują w kancelarii parafialnej

– Bardzo mnie cieszy grupa Caritas, prowadząca w parafii działalność w trzech kierunkach: dożywianie dzieci, wydawanie odzieży i innej pomocy materialnej oraz prowadzenie ochronki dla dzieci.

– Pracowałam w szkole, więc najpierw pomagałam dzieciom w nauce, bo o to mnie ks. proboszcz poprosił – wspomina początki parafialnej ochronki Maria Ćmiel. – Z czasem grupa się rozrosła, ściągnęłam koleżanki do pomocy. Dzisiaj pracuje 6–8 wychowawców i 6 osób w kuchni. Dzieci przychodzą w każdą sobotę. Jest

śniadanie, a potem zajęcia: ewangelizacyjne, plastyczne, ruchowe. Przygotowujemy też spektakle, które zawsze cieszą się wśród parafian wielką popularnością. W czasie ferii ochronka działa codziennie. Organizujemy wycieczki. Pieniądze mamy od dobrodziejów i ze zbiórek przed kościołem.

## Zaczynali jak w podziemiu

Od 17 lat w Orzegowie działa Klub Inteligencji Katolickiej. Obecnie ogarnął swym wpływem całą Rudę Śląską, ale spotkania nadal odbywają się przy orzegowskiej parafii.

**W oltarzu głównym można podziwiać sceny z życia Jezusa**

– Na początku nasza działalność miała coś z podziemnego charakteru, bo nie byliśmy oficjalnie zarejestrowani, ale bywało wtedy nawet 70 osób – wspomina Janusz Mikulski. Wspólnie z żoną Jadwigą redagują wydawane przez KIK pismo „Rudzkie Sprawy”, opisujące historię i teraźniejszość rudzkich parafii.

Kleryk Grzegorz Kwieciń jest w seminarium na V roku.

– Należałem do wspólnoty ministrantów i właśnie w niej odkryłem swoje powołanie – mówi. – Mam nadzieję, że w tym





św. Michała w Orzegowie

# a klachy



**Wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej mamy od niedawna, może zawiesimy go w kościele – mówi Weronika Sokalska**

roku otrzymam święcenia diakonatu. Ostatnie prymicie były w Orzegowie w 1991 roku.

Bożena Błaszczec i Alina Stankowska są nazywane przez niektórych parafian „paniami pierwszego kontaktu”. Prowadzą kancelarię parafialną. Są również katechetkami.

– Wyrosliśmy w tej parafii i od dzieciństwa jesteśmy z nią zżyte – opowiadają. – W kancelarii ludzie najbardziej potrzebują rozmowy. Owszem, bywa, że przychodzą jak do jakiegoś biura, ale najczęściej właśnie chcą rozmawiać. Dlatego często traktują nas, jak powierników swoich spraw. Zdarza się, że przychodzą i takie oso-

by, które niczego nie załatwiają, ale dzieci im wyjechały za granicę, mąż umarł i nie mają z kim porozmawiać. Chyba najfajniejsze jest to, że wszyscy nas tu znają od dzieciństwa, więc przychodzą jak do kogoś z rodziny.

## Co to jest ten szkaplerz?

Weronika Sokalska założyła w Orzegowie Bractwo Szkaplerzne.

– Kiedyś, podczas pielgrzymki do Piekar, kupiłam książkę, w której przeczytałam, że ten, kto z ufnością przyjmie szkaplerz karmelitański, nie będzie potępiony – opowiada. – Nie wiedziałam wtedy, co znaczy szkaplerz.

Szukała, dopytywała, ale dowiedziała się dopiero od pewnej starszej

**Tablica upamiętniająca 700-lecie istnienia Orzegowa**



## HISTORIA

Już w 1305 roku wspomniany jest Orzegów w dokumentach. Po 1879 roku gmina uzyskała herb. Parafia istnieje w Orzegowie od 1894 roku. W 1895 roku stanął tu pierwszy kościół, rozbudowany w latach 1911–1912 do obecnej, neoromańskiej postaci z powodu gwałtownego wzrostu liczby mieszkańców miejscowości.



KS. JÓZEF GRELLA

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W Orzegowie jestem już od 24 lat i chcę podkreślić, że nie odebrałem tu nigdy żadnego zdecydowanego ataku na Kościół. Mamy pewien procent małżeństw, które nie chcą zawrzeć związku sakramentalnego – trochę mnie to martwi. Niepokoi mnie też sposób wychowywania dzieci – dochodzi do sytuacji, że dzieci oceniają nauczycieli. Bezrobocie również demoralizuje ludzi. U nas trochę zmalało, bo sporo osób wyjechało za granicę, a inni zakładają niewielkie prywatne firmy. Są też znaki nadziei. Budzi się młoda inteligencja. Z okazji 700-lecia miejscowości wydarzyło się sporo dobrego: wyposażono szpital, szkoły dostały też trochę sprzętu, kościół został odnowiony i oświetlony. Mamy grupę pielgrzymkową, która jeździ po sanktuariach Polski i Europy. W parafii działa również chór „Michael”. 15 kwietnia będzie uroczyste świętowanie swe 25-lecie.

## Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. niedzielne o godz. 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30



**GOŚC KATOWICKI**  
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Muzeum Historii Katowic

# Śliczna asymetryczna

Portretował ją odłotowo – tak powiedziała by dzisiaj młodzież, gdyby potrafiła dostrzec kunszt Witkacego. Patrząc jego oczami, można zakochać się w kobiecie, która już nie żyje.

Dwadzieścia sześć pastelowych portretów jednego autora i jednej modelki powstało w ciągu sześciu lat. Tyle trwała znajomość Stanisława Ignacego Witkiewicza i Eugenii Wyszomirskiej-Kuźnickiej. Po jego śmierci ona żyła jeszcze przez 40 lat. Zmarła w Katowicach w 1979 roku. W testamencie zapisała swoje portrety Muzeum Historii Katowic.

Prezentacja Asymetrycznej Damy jest zawsze wydarzeniem, choć można ją było podziwiać już wielokrotnie. Okazuje się jednak, że nawet dzisiaj zdarzają się osoby, które nie chcą uwierzyć, że Katowice mają tak wspaniały skarb.

– To reprodukcje! – przekonywał podczas wernisażu swoją towarzyszkę starszy mężczyzna. Kiedy pracownik muzeum zaczął mu wyjaśniać, że oryginały, że zawsze były w Katowicach i że właśnie ukończyły się prace konserwatorskie, długo nie chciał się dać przekonać. Wreszcie stwierdził: – Toż to prawdziwi majętek.

Witkacy poznał Eugenię w Warszawie. Oszołomiony urodą oraz wyjątkowym podobieństwem do jego dawnej narzeczonej, Jadwigi Janczewskiej, tragicznie zmarłej przed laty, zaczął Eugenię na



ZDJĘCIA MIROSLAW RZEPKA

„Pałam chęcią rysowania Jej asymetrii” pisał Witkacy w liście do swej modelki Eugenii Wyszomirskiej-Kuźnickiej

ulicy, prosząc o możliwość malowania jej portretu. Zapewne nie przypuszczał, że przemienia jej życie. Później malował ją najczęściej w Zakopanem. Portretów powstało ponad sto, ale nie wiadomo, co się stało z pozostałymi. Prawdopodobnie kilka znajduje się w rękach prywatnych kolekcjonerów w Stanach Zjednoczonych. Kolekcja w Muzeum Historii Katowic jest unikatowa.

– Wszyscy znacie Asymetryczną Damę – powiedziała do gości wernisażu dyrektor muzeum Jadwiga Lipońska-Sajdak. – Więc oglądajcie!

Trzeba się pośpieszyć, bo warto, a wystawa będzie czynna jeszcze tylko w tym tygodniu.

MIROSLAW RZEPKA

**Choć Muzeum Historii Katowic pokazuje swój najcenniejszy skarb średnio co kilka lat, Asymetryczna Dama zawsze przyciąga tłumy zwiedzających**



TVP 3

## TV Regionalna 11.03–17.03.2007

### NIEDZIELA ■ 11.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych  
07.55 Narciarski weekend  
08.00 Śląski koncert życzeń  
08.45 Śląska lista przebojów  
16.45 Aktualności + Pogoda  
16.50 Gramy dla Was  
17.45 Aktualności sportowe  
18.00 Aktualności  
18.20 Jubileuszowe pocztówki  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 TV Katowice zaprasza  
18.43 Retransmisje sportowe SAT  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PONIEDZIAŁEK ■ 12.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Gramy dla Was  
08.45 Z życia Kościoła  
15.45 Aktualności sportowe + Pogoda  
15.50 Trening z mistrzem  
17.45 Aktualności sportowe  
18.00 Aktualności  
18.20 Woda, Unię, Pieniądze  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 Magazyn Gadżet  
18.45 Trafiony zatrudniony  
19.20 Trudny rynek – program publicystyczny  
19.40 TV Katowice zaprasza  
19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### WTOREK ■ 13.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Gramy dla Was  
08.45 Schlesien Journal  
15.45 Aktualności + Pogoda  
15.50 Trening z mistrzem  
17.45 Aktualności sportowe  
18.00 Aktualności  
18.20 Relacje – przegląd gospodarczy  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 W dobrym zdrowiu  
18.45 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej  
19.00 Zbliżenia filmowe  
19.15 Bliżej natury – magazyn ekologiczny  
19.40 Cogito  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### ŚRODA ■ 14.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa  
08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku  
15.45 Aktualności + Pogoda  
15.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa  
17.45 Aktualności sportowe

18.00 Aktualności  
18.20 Informator KZK GOP  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 Pogoda dla działkowców  
18.45 Nasz reportaż  
19.00 Všechno kłape – wszystko gra  
19.25 Ślązaków portret własny  
19.35 Na Trójce  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### CZWARTEK ■ 15.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko  
08.45 Trójka tam była  
17.45 Aktualności sportowe  
18.00 Aktualności  
18.20 Gramy dla Was  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 Narciarski weekend  
18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice  
19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PIĄTEK ■ 16.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik  
08.45 Ewangelia na dachach  
15.45 Aktualności + Pogoda  
17.45 Aktualności sportowe  
18.00 Aktualności  
18.20 Europieniądze  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 Narciarski weekend  
18.45 Czwarta władza  
19.15 Śląsk jest piękny – gawęda M. Szołtyśka  
19.35 Magazyn kulturalny  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### SOBOTA ■ 17.03

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Gramy dla Was  
08.20 Narciarski weekend  
08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 Gramy dla Was  
17.45 Aktualności sportowe  
18.00 Aktualności  
18.20 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nastawiony  
18.30 Aktualności Flesz  
18.32 Magazyn Meteo  
18.35 Domowy zwierzyniec  
18.45 U nas w Bytkowie  
19.15 Po bandzie  
19.35 Jubileuszowe powroty  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności